

Sprawozdanie z I Światowego Kongresu Bioetyki Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego

W dniach 11-14 września 2017 r. w Hiszpanii odbył się I Światowy Kongres Bioetyki zorganizowany przez Komitet Generalny Bioetyki Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego. Wzięło w nim udział ponad 450 uczestników reprezentujących wszystkie kontynenty i większość prowincji zakonu, w tym delegacja polska, w skład, której weszli zarówno członkowie komitetu bioetyki Prowincji Polskiej, jak i przedstawiciele dzieł zakonu.

Przez cztery dni, niewielkie podmadryckie miasteczka El Escorial i San Lorenzo de El Escorial, w których mieściła się siedziba Filipa II, i gdzie do dziś spoczywają prochy większości królów hiszpańskich, były świadkiem głębokiej refleksji bioetycznej braci, współpracowników świeckich, przedstawiciele świata nauki, zaprzyjaźnionych zgromadzeń męskich i żeńskich, a także licznie obecnych członków komitetów etycznych z różnych prowincji. Motto kongresu brzmiało: „Szpitalnictwo – Bioetyka – Osoba” i te pojęcia towarzyszyły, jako myśl przewodnia wszystkim wystąpieniom i dyskusjom: jak połączyć charyzmat zakonu szpitalnego, którym jest gościnność/szpitalnictwo według przykładu św. Jana Bożego z problemami współczesności, które są przedmiotem badań bioetyki?

PRZEDSTAWIENIE

Kongres rozpoczął się przedstawieniem zatytułowanym „Sprawni - obdarzeni duszą”¹ wykonanym przez grupę osób z niepełnosprawnością intelektualną z Centrum św. Jana Bożego w Valladolid. Grupa przedstawiła językiem ciała w połączeniu z niesamowitą muzyką i efektami multimedialnymi najważniejsze wartości Zakonu Bonifratrów i stanowiące przedmiot obrad kongresu. Każdy z uczestników kongresu otrzymał również folder zawierający definicje tych pojęć, stworzone przez członków tej grupy. Definicje te, (które tu przytaczamy) stanowią najlepszą konkluzję całych obrad, gdyż w pewnym sensie w dalszej części kongresu prelegenci tylko je powtarzali, używając przy tym wielu skomplikowanych pojęć.

„OSOBA – wszyscy jesteśmy osobami i każdy z nas jest inny. Każda osoba ma swoje miejsce w świecie. Możemy dużo razem zrobić, aby kontynuować nasz wzrost, jako jednostki”.

Kongres został otwarty zarówno przez władze kościelne: generała zakonu brata Jesús Etayo Arrondo oraz arcybiskupa Madrytu, eksceleńcę Carlosa Osoro Sierra, jak i władze świeckie: burmistrzynie San Lorenzo de El Escorial oraz przedstawiciela hiszpańskiego Ministerstwa Zdrowia, Pracy Socjalnej i Równości, którzy wspierali ideę kongresu oraz działalność Zakonu Szpitalnego na terenie Hiszpanii.

DZIEŃ I

Pierwszy dzień obrad przebiegał pod hasłem: „Szpitalnictwo i godność osoby”. Wykład wstępny wygłosił, mający wykształcenie bioetyczne, generał zakonu bonifratrów brat Jesús Etayo. Był on poświęcony szpitalnictwu/gościnności jako misji zakonu Bonifratrów.

„GOŚCINNOŚĆ (szpitalnictwo) – to najważniejsza wartość Zakonu Szpitalnego braci św. Jana Bożego. Być gościnnym to otwierać drzwi dla nowo przychodzących i przytulić ich”.

Dokładnie takie było przesłanie wystąpienia generała, który podkreślał, że gościnność jest imperatywem etycznym wobec każdego potrzebującego: chorego, niepełnosprawnego, ubogiego, uchodźcy. Przytaczając Kanta, generał wskazał, że nie chodzi o filantropię, charytatywność, ale o prawo potrzebujących, któremu odpowiada obowiązek mogących

¹ Przedstawienie można obejrzeć na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=neUGbBtz2QQ>

udzielić wsparcia. Obowiązek powszechny, kosmopolityczny, służący wprowadzeniu i utrzymaniu światowego pokoju. W obecnym świecie, który stał się perwersyjny i bezduszny, ten obowiązek jest jeszcze bardziej znaczący, gdyż służy poszanowaniu godności każdej jednostki, solidarności społecznej, sprawiedliwości, empatii, zaangażowaniu społecznemu, dialogowi, a tym samym humanizuje współczesne społeczeństwo. Zadaniem zakonu jest prowadzenie rewolucji Dobrego Samarytanina, umieszczenie człowieka w centrum działań, tworzenie jednej wielkiej światowej rodziny, bez względu na różnice materialne, etniczne, wyznaniowe.

Generał podkreślił również, że gościnność nie dotyczy tylko relacji z drugim człowiekiem, ale obejmuje także przyrodę, obowiązek ochrony środowiska dla dobra przyszłych pokoleń. Odpowiada więc obszarowi działania szeroko pojętej bioetyki. Codziennym obowiązkiem zakonu jest więc także ochrona środowiska, wykorzystywanie naturalnych źródeł energii, używanie materiałów biodegradowalnych itp. gdyż jesteśmy tylko administratorami Ziemi, a nie jej właścicielami.

Bioetyka musi być włączona w refleksję i praktyczne działania zakonu, musi ona stanowić element stałej formacji braci, współpracowników i wolontariuszy, dla ich uwrażliwienia etycznego na osobę, na bliźniego w potrzebie. Zakon nie może uciekać od udziału w debatach bioetycznych, od dialogu interdyscyplinarnego, od podstaw naukowych. Do udziału w takiej debacie wzywa nas Karta Tożsamości zakonu. Trzeba jednak zawsze zachować ostrożność i zdrowy krytycyzm, pamiętając – zarówno w refleksji bioetycznej prowadzonej przez zakon, jak i w jego działaniach praktycznych – o podstawowym celu, jakim jest poszanowanie godności drugiej osoby, co wymaga jej zindywidualizowanego traktowania i otwarcia w duchu miłosierdzia na jej sytuację i potrzeby.

„BIOETYKA – zajmuje się ludzkim życiem. Mówienie, co jest w życiu dobre, a co złe, jest trudne. Czasami nie wiemy, ku której stronie się skłonić”.

Kolejny wykład, dr Francesa Torralba, teologa i filozofa z uniwersytetu Barcelonie, zatytułowany „Etyka i godność osoby ludzkiej”, poświęcony był przede wszystkim definicji pojęcia godność. Dr Torralba bardzo wyraźnie wskazał, że pojęciu temu w dyskursie bioetycznym i filozoficznym nadaje się różne znaczenia. Co więcej, brak definicji legalnej tego pojęcia, przy jego nadużywaniu w różnych aktach prawnych, w szczególności międzynarodowych aktach praw człowieka, prowadzi do tego, że stało się ono słowem dekoracyjnym, sloganem przez wszystkich akceptowanym, podnoszącym wartość tekstu, ale bez treści, pustym. Prezentując genezę pojęcia godność, od Renesansu, przez Kanta do współczesności, uwypuklił, jak niektóre nurty filozofii odeszły od definiowania godności jako cechy przyrodzonej człowieka, wynikającej z jego zdolności do zachowań moralnych, i zobowiązującej do szacunku dla jego ciała, praw (w tym autonomii, prywatności, intymności), dóbr osobistych (dobrego imienia, wizerunku itp.) w stronę przyznawania godności innym gatunkom (np. zwierzętom naczelnym), a wręcz inteligentnym maszynom (transhumanizm) oraz wyłączenia z zakresu podmiotów objętych zakresem godności niektórych przedstawicieli gatunku ludzkiego (np. bezmózgowców, osoby w nieodwracalnym stanie wegetatywnym). Sprzeciwiając się zarówno takiemu rozszerzaniu jak i zawężaniu pojęcia godności, dr Torralba podkreślił, że stanowisko chrześcijańskie w tym przedmiocie nie może się obecnie opierać jedynie na stwierdzeniu aksjomatu, że godność jest cechą każdego człowieka. Ostrzegł, że poprzestawanie na dogmatach, a nawet wyłącznie na argumentach biblijnych, powoduje, iż w debacie powszechnej stanowisko to traci wiarygodność i nie dociera do osób niewierzących, albo wyznających inne religie. Konieczne jest stworzenie definicji godności, opierające się na wspólnych dla wszystkich wartościach, a także tłumaczenie, dlaczego każdy człowiek, niezależnie od etapu rozwoju i sprawności, ma

być traktowany w sposób godny, a także, że brak cechy godności zwierząt nie oznacza możliwość traktowania ich bez szacunku. Niestety ostatecznej, dopracowanej definicji prelegent nie podał.

„GODNOŚĆ – czasami ludzie mogą starać się skraść naszą godność (nie widzieć zła, nie słyszeć zła, nie mówić o złe), ale zawsze będzie ktoś, kto nas oświeci i przypomni, że nasza godność jest wartością, którą niesiemy głęboko w sobie i której nikt nie może nam ani dać, ani odebrać.”

Kolejny wykład był mniej teoretyczny. Dr Maria Teresa Iannone, bioetyk, przewodnicząca komitetu etyki szpitala na Wyspie Tybrzańskiej, wykładowca uniwersytetu w Rzymie, przedstawiła działalność tego komitetu przytaczając casusy, którymi się zajmował. Różnorodność problemów, z którymi stykają się na co dzień ośrodki szpitalne (jak sterylizacja z powodu wielodzietności, transfuzje u świadków Jehowy, leczenie płodów, leczenie kobiet w ciąży zagrażające życiu płodu, problemy otyłości młodzieży, trudności z nauką, zachowania agresywne nastolatków, uzależnienia, choroby psychiczne, jakość życia i godność umierającego, seksualność osób z zaburzeniami psychicznymi, AIDS, Ebola, dawstwo organów, bieda, uchodźcy, multikulturowość, organizacja służby zdrowia wobec ograniczonych zasobów finansowych, autonomia pacjenta, zdolność podejmowania świadomej decyzji, uprzednie oświadczenia woli itp.), powoduje, iż odpowiedzi etyczne – także opinie wydawane przez komitety bioetyki – muszą być zindywidualizowane i dostosowane do warunków lokalnych (kulturowych) oraz potrzeb i możliwości danej osoby. W sytuacjach konfliktu między wartościami, zawsze należy respektować godność pacjenta oraz prowadzić dialog z nim i osobami dla niego ważnymi, pamiętając, że leczenie nie ma być tylko formą technicznego działania, ale musi obejmować także sferę psychiczną i duchową. Tylko stosowanie bioetyki w praktyce może bowiem prowadzić do szpitalnictwa skoncentrowanego na pacjencie.

Druga część pierwszego dnia obrad poświęcona była dyskusji o bioetyce we współczesnym Kościele Katolickim. W ramach tego panelu wykłady wygłosili członkowie Generalnego Komitetu Bioetyki Zakonu Bonifratrów: siostra Margarita Bofarull, oraz dr Salvino Leone, lekarz ginekolog-położnik, doktor teologii na uniwersytecie w Palermo.

Wykład siostry Bofarull poświęcony był rozwojowi bioetyki od II Soboru Watykańskiego do dnia dzisiejszego. Wykazała ona, że przesłanie soboru, choć wcześniejsze od stworzenia bioetyki jako nauki, jest z nią zgodne. Podstawowymi wartościami w obu przypadkach, choć jest to wyrażane często odmiennym językiem, są bowiem: równość, sprawiedliwość, czynienie dobra i nieczynienie zła zarówno wobec drugiego człowieka, jak i wobec Ziemi, natury. Podkreśliła, że nauka musi być etyczna, naukowcy, w szczególności z dziedziny nauk technicznych i biomedycznych, muszą wykazać się odpowiedzialnością za swoje dzieło, gdyż ma ono bezpośrednie przełożenie na ludzi i społeczeństwa. Także w tym wykładzie wskazano na potrzebę dialogu z naukowcami, a także prawnikami i politykami, by mądry rozwój służył dobru człowieka i planety. Kościół nie może bać się tej debaty, musi w niej uczestniczyć, nawet jeśli jego poglądy są wyśmiewane we współczesnym świecie. Zakon Bonifratrów, jako bliski w praktyce ludzkiemu cierpieniu, ma być pionierem tej refleksji i budowania bioetyki opartej na wartościach, nie na prawie, ucząc wszystkich miłości i szacunku – na wzór Chrystusa – do każdego człowieka i stworzenia bożego.

Dr Salvino Leone w swoim wystąpieniu ukazał etykę św. Jana Bożego, którą możemy odczytać w jego czynach, w działaniu, w naśladowaniu Chrystusa. Św. Jan Boży traktował opiekę nad drugim człowiekiem holistycznie, nie tylko zajmował się jego ciałem, ale i psychiką i duszą. Realizował wartości bioetyczne w sposób praktyczny, świadomie

podjmując decyzję objęcia wsparciem każdego, kto tego potrzebował, bez żadnych wyjątków, bez dyskryminacji i wykluczenia. Ten aspekt praktycznego realizowania wartości przy łóżku potrzebującego jest cechą działania zakonu bonifratrów od czasów założyciela do dnia dzisiejszego. Dzięki swojej działalności zakon daje świadectwo bioetyczne, promując właściwą relację lekarz – pacjent (w duchu dialogu, z poświęceniem czasu i uwagi), a także takie wartości jak miłosierdzie instytucjonalne, gościnność, otwartość na przyjęcie każdego potrzebującego (w tym nowych ubogich – samotnych, uzależnionych, również od technologii multimedialnych, ofiar przemocy), aktywność w ich poszukiwaniu.

W wykładzie znalazło się wezwanie do podążania tą ścieżką w kierunku doskonałości, unikając poprzestawania na samozachwycie z dotychczasowych osiągnięć i przełamując lęk przy podejmowaniu trudnych decyzji praktycznych, bo co prawda należy kontynuować głęboką refleksję etyczną, w dialogu z innymi podmiotami, to przy łóżku chorego najważniejsze jest miłosierdzie i szacunek do drugiej osoby.

DZIEŃ II

Drugi dzień kongresu skupiony był na etyce wobec osób ubogich, podatnych na pokrzywdzenie. W panelu, który rozpoczął ten dzień, wzięli udział Alejandro Florit Robles, psycholog kliniczny, wykładowca uniwersytecki, dr Maria Isabel de la Hera Cabero, lekarz, chirurg, psychiatra, brat Michael Koroma, pielęgniarz z Sierra Leone, oraz dr Jürgen Wallner, prawnik, wykładowca etyki prawniczej na uniwersytecie w Wiedniu, członek narodowej komisji bioetycznej Austrii.

„SŁABOŚĆ/PODATNOŚĆ NA POKRZYWDZENIE – każdy z nas ma jakąś słabość, czujemy się słabi, delikatni, bezsilni. Jeśli chcemy być pomocni, to musimy zawsze być blisko tych, którzy są słabsi i w potrzebie”.

Wystąpienie Alejandro Florit Robles poświęcone było bioetyce wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną. Psycholog przyznał, że wciąż jesteśmy w systemie wykluczenia osób z niepełnosprawnością intelektualną, przykładowo ciągle zdarzają się przypadki, że osoby te nie są wpuszczane do hoteli. Dzieci z niepełnosprawnością intelektualną są częściej ofiarami przemocy, w szczególności przemocy seksualnej. Istnieje też dyskryminacja tej grupy w ochronie zdrowia, w szczególności w zakresie programów profilaktycznych.

Prelegent podkreślił, że należy odejść nie tylko od dyskryminacji, ale też od paternalizmu w opiece. Konieczne jest podążanie w kierunku poszanowania autonomii i samodzielności, według własnego pomysłu na życie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Społeczeństwo powinno wspierać je w realizacji tego projektu oraz w wykorzystaniu własnych zdolności i możliwości dla jego ucieleśnienia. Profesjonaliści nie tyle mają się opiekować osobami z niepełnosprawnością, ale uczyć je, jak prowadzić pełne życie, jak być szczęśliwymi. Jest wiele problemów, wobec których osoba niepełnosprawna intelektualnie powinna otrzymać wsparcie przy podejmowaniu decyzji: jak dorosnąć, gdzie mieszkać, jak przeżywać swą seksualność, jak mądrze zarządzać pieniędzmi itp. Ważne jest, by uczyć osoby z niepełnosprawnością wyboru najlepszej dla nich opcji przy poszanowaniu ich autonomii i prawa do błędów, bez manipulacji. Oczywiście, nie należy pozostawiać osoby z niepełnosprawnością samej, ale wspierać ją w jej samodzielności tak dalece, jak może ją osiągnąć, zakładając, że pełna autonomia jest zawsze celem, do którego się dąży, niezależnie od tego, czy konkretna osoba będzie w stanie faktycznie ją osiągnąć.

Poszanowanie autonomii to nie jest całkowita swoboda bez ograniczeń. Osoba z niepełnosprawnością intelektualną musi te ograniczenia poznać, w tym wynikające z norm społecznych, kulturowych i prawnych. Dlatego przy wspieraniu jej w procesie podejmowania

decyzji można używać perswazji, ale nie manipulacji, wskazując na negatywne konsekwencje jedynych opcji i koszty ich podjęcia. Można namawiać, ale nie zmuszać i nie karać, najważniejsze, by cały czas, w każdej sytuacji, uczyć i wspierać rozwijającą się autonomię, z czasem coraz bardziej wycofując swoją pomoc.

Florit Robles podkreślił szczególną wrażliwość, jakiej wymaga praca z osobami z głębokimi niepełnosprawnościami. Wymaga ona od profesjonalistów dużej dozy intuicji, by rozpoznać potrzeby i życzenia tych osób. Trzeba być uważnym z ich odczytywaniem, by nie patrzeć na nie przez pryzmat własnych poglądów i wyobrażeń. Trzeba umieć się wycofać, zwolnić, być ostrożnym, sprawdzać poprawność odczytania ich woli, nie można jednak na siłę unikać negatywnych decyzji i ryzyka błędu w odczytaniu ich woli. Po prostu należy się na ewentualnych błędach uczyć.

Z kolei wykład dr Hera dotyczył osób chorych psychicznie. Leczenie psychiatryczne należy do wywołujących największe wątpliwości etyczne i to na każdym jego etapie. Diagnostyka psychiatryczna, trudna i często nieoczywista, niesie ryzyko stygmatyzacji i marginalizacji pacjenta. Nieoczywista jest też ocena kompetencji pacjenta do podejmowania decyzji odnośnie do własnego leczenia, co może prowadzić do nadużyć, naruszania autonomii czy prawa do informacji. Także sama terapia jest często wątpliwa etycznie (jak choćby przymusowa hospitalizacja, medykalizacja itp.). Do trudnych etycznie zagadnień należy dodać kwestię ochrony tajemnicy lekarskiej, zaufania i lojalności w relacji lekarz - pacjent, szacunku dla jego prywatności, jak również zagadnienia finansowania czy wręcz dyskryminowania ekonomicznego opieki psychiatrycznej, sprawiedliwości w dostępie do leczenia, które nie jest traktowane tak samo jak leczenie somatyczne.

Mając na uwadze powyższe trudności lekarz psychiatra musi działać ze szczególną ostrożnością i pokorą wobec własnych granic, kierując się przede wszystkim szacunkiem dla godności pacjenta oraz poszanowaniem jego autonomii.

Brat Koroma przedstawił zupełnie inny rodzaj słabości i pokrzywdzenia, jakiego osobiście doświadczył w Sierra Leone. Dał świadectwo działania zakonu na tym obszarze podczas epidemii Ebola, której ofiarami padło ok. 12.300 osób, w tym ok. 200 pracowników centrów medycznych i 11 lekarzy. Mówił o rozpaczach chorych i ich rodzin. Mówił o lęku personelu, lęku tak dużym, że bano się przyjmować chorych, nawet mających symptomy innych schorzeń, o tym, że bano się do nich zbliżać i ich dotykać, że istniała konieczność zamknięcia dwóch szpitali na kilka miesięcy. Mówił o lęku władz, które dwukrotnie nakazały kwarantannę zmuszając pacjentów i personel do przebywania przez trzy tygodnie w nieludzkich, niegodnych warunkach. Mówił o odwadze braci, która doprowadziła do ponownego otwarcia tych szpitali, oraz o zaangażowaniu wspólnot lokalnych. Mówił o bohaterstwie tych, co zmarli zarażeni Ebolą, i o wsparciu systemowym (finansowym i rzeczowym) od całego zakonu, które pozwoliło im przetrwać. Nie mówił ani słowa o bioetyce, ale swoją prezentacją (także zdjęciową) i swoim doświadczeniem dał wyraz jej najpełniejszej realizacji w praktyce, także on osobiście, który nigdy nie bał się podejść do chorego na dotknięcie ręki i nigdy nie wkładał zabezpieczającego stroju, a mimo to przeżył i pracuje nadal na rzecz potrzebujących.

Z kolei dr Wallner pokazał wartości wspólne bioetyce i opiece paliatywnej. Przeprowadził porównanie historyczne rozwoju myśli bioetycznej i opieki hospicyjno-paliatywnej. Zaprezentował ich analogiczne konkluzje: 1. krytykę skupiania się tylko na ciele i technicyzacji opieki medycznej oraz promowanie terapii holistycznej, skupienie na psychospołecznych i egzystencjalno-duchowych wymiarach życia i śmierci; 2. krytykę leczenia za każdą cenę wszelkimi dostępnymi środkami oraz uznanie, że czasami zaniechanie leczenia przyczynowego, a nawet po prostu jego niewdrażanie, i poprzestanie na środkach paliatywnych służy dobru pacjenta; 3. promowanie praw człowieka, w tym prawa do autonomii i mówienia „nie”, oraz szanowanie wartości pacjenta.

Przyznał jednak, że współczesna bioetyka nie zawsze podziela światopogląd opieki paliatywnej. W szczególności dotyczy to kwestii wspomaganego samobójstwa i eutanazji, które mogą preferować pacjenci, którzy nie podzielają wartości opieki paliatywnej. Część bioetyków takie rozwiązania akceptuje w imię autonomii pacjenta. Opieka paliatywna im się sprzeciwia, choć też nie należy uznawać, że wszystkie działania paliatywne przez sam fakt bycia praktyką opieki paliatywnej są zgodne z zasadami bioetyki (niestety nie podał jednak przykładów takich praktyk), co dowodzi, że nie zawsze bioetyka i paliatywna opieka muszą iść ramię w ramię.

Po dyskusji o działalności zakonu w tych czterech poruszonych w czasie panelu sferach: niepełnosprawności intelektualnej, zdrowia psychicznego, chorób zakaźnych i opieki nad umierającymi, nadszedł czas na prezentację działalności trzech dzieł zakonu, w okolicach Madrytu – szpitala i centrów opieki nad osobami św. Józefa w Madrycie oraz Centrum św. Jana Bożego w Ciempozuelos. Po krótkim przybliżeniu zakresu działania i wielkości tych dzieł, uczestnicy kongresu mieli możliwość zwiedzenia wybranego ośrodka.

DZIEŃ III

Trzeciego dnia kongres odszedł od zajmowania się bioetyką w kontekście ochrony zdrowia i podjął temat ubóstwa i etyki socjalnej. Pierwszy panel tego dnia poświęcony był nowym formom ubóstwa i wyzwaniom, jakie ze sobą niosą dla działalności bonifratrów. Został on rozpoczęty bardzo teoretycznie, przez prof. Sergio Belardinelli'ego, filozofa i socjologa z uniwersytetu w Bolonii, członka komitetu narodowego bioetyki we Włoszech, który zaprezentował kluczowe zagadnienia socjologiczne związane z nowymi formami ubóstwa.

Profesor tłumaczył, że współcześnie w dużym stopniu poczucie szczęścia i dobrobytu nie zależy od dochodu, choć jest on w tym aspekcie bardzo ważny. Równie istotne jest subiektywne poczucie jakości życia. Można mieć niski dochód i uznawać się za szczęśliwego, mieć poczucie dobrobytu, bo ma się wysokie poczucie własnej wartości, dobre relacje z innymi i spełnienie w zakresie sztuki, nauki czy innej sferze życia. Dlatego dla eliminacji ubóstwa ważna jest edukacja, dostęp do kultury i postawa społeczeństwa. Tylko mniej niż 8% osób, które ukończyły szkołę podstawową, popadło w ubóstwo ekonomiczne. Nadzieja na podniesienie jakości życia należy więc do edukacji i szkolenia ustawicznego.

Przykładem ubóstwa, które może, ale nie musi być połączone z niskim statusem materialnym jest ubóstwo relacji międzyludzkich (osamotnienie osób starszych, uzależnienie młodych od życia w sieci, rozpad rodziny, świadomie wybrany brak potomstwa).

Do walki z takimi formami ubóstwa potrzeba środków socjo-kulturalnych, służących odbudowie wartości, a w szczególności bliskich relacji z drugim człowiekiem. Nie wolno uciekać do uproszczeń, wskazujących, iż przyczyną tego kryzysu jest kryzys ekonomiczny, nierówności społeczne, globalizacja, wolny rynek, gdyż nie wszystko zależy od pieniądza, istotna jest wartość człowieka. Wolny rynek może przyczyniać się do tworzenia bogactwa ogólnego, a nie tylko bogactwa wybranych. Przyczyną nierówności społecznych nie są same mechanizmy rynkowe, ale zła wola polityków i najbogatszych, a także powiązania polityki z oligarchami, niewydolność polityki, która nasila bogacenie się przez bogatych. Warto mieć świadomość, podkreślał profesor, że ludziom nie przeszkadza nierówność gospodarcza, ale niesprawiedliwość. Biednym nie przeszkadza, że bogaci mają samochody i biżuterię, ale że nie mogą wysłać dzieci do szkoły. Akceptują sprawiedliwą nierówność bardziej niż niesprawiedliwą równość. To, na czym należy się skupić (i powinni to zrobić głównie politycy), to gwarantowanie równych możliwości rozwijania swoich talentów i umiejętności, umożliwiających godne życia. Polityka nie powinna ani likwidować wolnego rynku, ani się w niego zbyt angażować. Powinna stać na straży wolności każdego człowieka i umożliwiać wszystkim zbliżony rozwój oraz jednakowy udział w wolnym rynku. Pieniądze nie powinny

stać się władzą despotyczną, ani dla polityków, ani dla oligarchów, gdyż jeśli polityka miesza się do ekonomii a ekonomia do polityki, to zawsze traci społeczeństwo, w szczególności najubożsi.

O tych najuboższych mówiła w kolejnym wystąpieniu panelowym dr Susana Óger, lekarz alergolog, bioetyk z Argentyny, członek komitetu bioetycznego Zakonu Bonifratrów dla prowincji Ameryki Łacińskiej, przytaczając przykłady wykorzystywania biednych z tego kontynentu, a w szczególności dzieci, eksploatowanych do pracy przy pestycydach i segregacji śmieci na wysypiskach, wykorzystywanych jako żołnierze lub żywe bomby oraz przez rynek seksualny. Ameryka Płd. jest najbiedniejszym regionem świata, gdzie w ubóstwie żyje 29% społeczeństwa, tj. 175 mln ludzi. Od wielu lat rządy państw Ameryki Łacińskiej są niewydolne w zwalczaniu tak dramatycznej i masowej biedy.

Dr Óger zaprezentowała wpływ ubóstwa ekonomicznego na ochronę zdrowia. Wskazała na rozwój wielu chorób, w tym przewlekłych i związanych ze starością, które często nie są objęte systemem publicznej ochrony zdrowia. Zaprezentowała statystyki dotyczące umieralności dzieci, które choć malejące wciąż utrzymują się na poziomie kilkunastu procent.

Z wykładu wynikało jednak, że system ochrony zdrowia się poprawia i coraz więcej osób jest nią objętych. Prelegentka zaapelowała, by system ten był wzmacniany i lepiej finansowany, by państwa dbały o równy dostęp do ochrony zdrowia, a także o jej jakość oraz o rozwój i trwałość instytucji ochrony zdrowia. Wprowadzone powinny być obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne, by wydatki na ochronę zdrowia (w niektórych rodzinach sięgające do 30%) nie były kolejnym elementem zwiększającym biedę w rodzinie.

Osobisty przykład ubóstwa – zarówno relacyjnego, jak i ekonomicznego – przedstawił Vincente Ramon, posługujący się czterema językami obcymi geograf, pisarz, numizmatyk. Opowiedział on swoją historię zrywania relacji ze światem, z bliskimi, z rzeczywistością, które to zerwanie skutkowało jego bezdomnością. Dał świadectwo rozpacz i bezradności człowieka zmuszonego żyć na ulicy. Dał też przykład odwagi i wytrwałości, które umożliwiły mu wyjście z tego stanu, choć trwało to parę lat, łączyło się z kilkoma porażkami i wymagało bardzo dużego wsparcia: wsparcia materialnego – dachu nad głową, wsparcia relacyjnego – wysłuchania i akceptacji, wsparcia edukacyjnego – przeszkolenia i znalezienia pracy. Historia Vincente Ramona obrazowo pokazuje, że działalność bonifratrów na rzecz osób bezdomnych, chorych, potrzebujących, mają sens, że realizowanie bonifraterskiego charyzmatu pozwala wielu osobom na nowo odkryć poczucie swej godności.

„ODPOWIEDZIALNOŚĆ – nie możemy iść przez życie bez spoglądania wokół nas. Na wszystkich nas spoczywa odpowiedzialność, by pomagać ludziom w potrzebie, tworząc społeczeństwo *włączające*. To jest zasada, która inspirowała zakon bonifratrów na całym świecie”.

Kolejny panel był bardziej naukowy, gdyż poświęcony został ekonomii i etyce zarządzania. Wzięli w nim udział prof. Luigino Bruni, profesor ekonomii na uniwersytecie w Rzymie, oraz prof. Christian Febler, politolog, twórca alternatywnego modelu ekonomii „ekonomia wspólnego dobra”.

Wykład prof. Bruni poświęcony był etyce w zarządzaniu. Wskazywał on na konieczność docenienia wartości pracy, ale także na ryzyko wykorzystania przez pracodawcę, eksploatacji, mobbingu, promowania wyścigu szczurów. W instytucjach o celu niedochodowym należy pamiętać, że największą wartością pracodawcy są pracownicy, pieniądze są tylko celem do osiągnięcia celów instytucji, a nie celem samym w sobie. Niestety w firmach nastawionych na dochód zapomina się o tym, nie tylko traktuje się pieniądź jako

cel, ale też uważa się, że wszystko można kupić i wszystko jest na sprzedaż – można kupić pracownika z jego duszą.

Profesor pokazał prowokacyjnie, jak obecnie dla celów osiągnięcia zysku zostało zinstrumentalizowane tworzenie systemu wynagradzania i awansu oparte na kompetencjach (merytokracja). Merytokracja, która zrodziła się w opozycji do nepotyzmu, oligarchii i nacjonalizmu, zgodnie z założeniem, której pozycje w firmie (społeczeństwie) miały być przyznawane na podstawie kompetencji, definiowanych jako połączenie inteligencji i edukacji, weryfikowanych za pomocą obiektywnych systemów oceny, a więc z założenia dostępnych dla wszystkich, którzy się odpowiednio starają, stała się uzasadnieniem dla tworzenia kolejnych kast i utrzymywania nierówności.

Bazując na przykładach biblijnych, Hioba i syna marnotrawnego, profesor wykazał, że kompetencji, osiągnięć i szacunku innych nie można traktować jako pewnego/gwarantowanego stanu. Można to łatwo utracić- jak Hiob. Można także wiele zyskać- jak syn marnotrawny, ale zysk jest darem, łaską. Pracując w korporacji, promującej „wyścig szczurów”, pracę po godzinach i źle pojętą lojalność wobec firmy, warto pamiętać, że przed niczym ona nas nie ochroni (a może wiele zabrać – zdrowie, rodzinę). Większość tego, co osiągamy, zależy nie od naszych dokonań, ale darów, które dostajemy, np. od rodziców, współmałżonka, dzieci, przyjaciół nie powinniśmy więc wykorzystywać naszych zasług i kompetencji do wywyższania się.

Według profesora walka z ubóstwem musi polegać na wsparciu państwa w równym dostępie do dóbr, edukacji, pracy. Nie można zarzucać ubogim, że są winni swojej biedy. Należy im pomagać niezależnie od okoliczności, rodzaju ubóstwa i jego przyczyn. Należy promować gościnność, wolontariat i bezinteresowność jako formę ofiarowywania siebie innym, przeciwstawiając te wartości kapitalistycznemu idolowi, jakim jest pieniądz.

Odmienną formę walki z ubóstwem zaprezentował prof. Christian Felber. Stworzył on teorię gospodarki dobra wspólnego, która według niego wraz z realną demokracją będzie panaceum na zło współczesnego świata ekonomicznego i politycznego. Według profesora ekonomia nie jest celem samym w sobie, ale narzędziem służącym wszystkim ludziom, czy wręcz wszystkim stworzeniom. Celem ekonomii nie jest mnożenie pieniądza, ale zwiększanie dobra wspólnego. Gdy pieniądze staną się celem samym w sobie, jak stało się w kapitalizmie, przestajemy mówić o ekonomii. Warto mieć świadomość, że taka zmiana myślenia o ekonomii nie wymaga zmian w prawie. We wszystkich bowiem konstytucjach świata mowa jest właśnie od dobru wspólnym, trzeba tylko zacząć to egzekwować.

Obecnie mierzy się sukces ekonomiczny dochodem narodowym brutto- ilością zgromadzonych środków, a więc pomija się cel, jakim jest przymnażanie dobra społecznego, które można by oceniać na podstawie istniejących już przecież wskaźników dobrego życia.

Profesor Felber stworzył skalę oceny osiągnięcia dobra wspólnego przez dane przedsiębiorstwo. Mierzy ona takie wartości jak godność, solidarność, ochrona środowiska, sprawiedliwość społeczna, uczestnictwo demokratyczne i przejrzystość. Wynik osiągnięty przez dane przedsiębiorstwo na tej skali powinien być jawny i stanowić element istotny przy dokonywaniu przez klienta wyboru, czy kupuje dany produkt, tak by klient mógł inwestować w przedsiębiorstwa działające na rzecz dobra wspólnego. Producenci, którzy nie działają dla dobra wspólnego (mają niski wynik na przedmiotowej skali), powinni płacić dużo wyższe podatki.

Teorię Feblera głosi ok. 30 stowarzyszeń na całym świecie, Ponad 2000 przedsiębiorców realizuj jego ekonomię. Valencia przyjęła nawet prawo zachęcające przedsiębiorców do poddawania się ocenie stworzoną przez niego skalą. Niestety na chwilę obecną pozostali przedsiębiorcy, dzięki temu, że nie działają dla dobra wspólnego, wygrywają z etycznymi przedsiębiorcami, bo stosują ceny dumpingowe, a przeciętny klient kupuje towar najtańszy, nie patrząc na inne wartości. To powinno się zmienić. Temu ma służyć zmiana

mentalności społeczeństw poprzez wprowadzenie demokracji rzeczywistej i odpowiedzialnej, w której to zaangażowany suweren – społeczeństwo będzie podejmował wszystkie decyzje.

Ostatni panel tego dnia był poświęcony gościnności i środowisku naturalnemu. Wykłady wygłosili prof. Ernesto Burgio, włoski lekarz, profesor Regionalnego Obserwatorium Środowiska, oraz brat Giuseppe Quaranta, franciszkanin, profesor teologii moralnej na uniwersytecie w Padwie.

Wykład prof. Burgio pod tytułem: „Jaka przyszłość czeka naszą planetę?” dotyczył zagadnień związanych z biologiczną stabilnością. Przez ostatnie dziesięciolecia, okres nieistotny z punktu widzenia historii ziemi, człowiek rozprzestrzenił w ekosystemie ponad 100.000 sztucznych cząsteczek oraz olbrzymią ilość produktów termochemicznych zmieniając skład litosfery, hydrosfery, atmosfery, a przede wszystkim biosfery i łańcuchów pokarmowych. Ultramałe cząstki stałe, metale ciężkie i inne cząsteczki o działaniu mutagennym lub bakteriobójczym stają się częścią organizmów i gromadzą w nich w coraz większych ilościach, dramatycznie zmieniając ich funkcje metaboliczne, neurologiczne i odpornościowe, a także modyfikując ich przyszły rozwój. Złożona równowaga ekosystemów została w ten sposób zaburzona, zakłócając kluczowe mechanizmy ewolucji. Główną konsekwencją tych przekształceń jest dramatyczny wzrost częstości występowania zaburzeń i chorób (immunologicznych, neuroendokrynych, neurodegeneracyjnych, metabolicznych, sercowo-naczyniowych, nowotworowych), które są produktem rewolucji chemiczno-przemysłowej i zmian w składzie molekularnym ekosfery. Tak naprawdę zmieniliśmy bieg historii genetycznej przyszłego człowieka.

Reakcją na te dramatyczne wyniszczenie biosfery może być wyłącznie zmiana naszego postępowania w stosunku do środowiska, promowana w encyklice papieża Franciszka, *Laudato Si*, którą zaprezentował br. Quaranta. Papież podkreśla, że natura jest darem stworzenia, to dar teologiczny, który nas zbliża do Boga. Niestety, ludzie nie szanują natury, zadają jej coraz to nowsze cierpienia, a jej degradacji nie odczuwają jako własnego problemu. Takie myślenie jest sprzeczne z podstawową zasadą odpowiedzialności za własne czyny. Obowiązkiem człowieka jest ochrona dóbr naturalnych, każdego stworzenia. Papież podkreśla, iż błędem jest twierdzenie, że inne stworzenia są poddane człowiekowi, bo oznaczałoby to, że można wszystko z nimi zrobić, że nie mają żadnej wartości, co nie jest prawdą. Po raz pierwszy w nauce Kościoła Encyklika mówi wprost, że każde stworzenie, zwierzę, roślina, ekosystem, posiada przynależną mu wewnętrzną wartość, ze względu na którą zasługuje na szacunek i ochronę. To podstawa tzw. etyki ekologicznej, etyki środowiska.

Papież sięga jednak dalej niż ochrona środowiska, mówi o konieczności stosowania ekologii integralnej. Zgodnie z tą teorią walczyć należy nie tylko z niszczeniem lub ubożeniem środowiska i jego bioróżnorodności, ale działania te powinny być nierozdzielnie związane z walką ubóstwem człowieka. Obie te tragedie – środowiska i ludzkości są współzależne, powiązane kwestią zużycia energii, konsumpcji dóbr naturalnych, stylu życia.

Brat Quaranta wskazał, że kwestia ochrony środowiska we Włoszech była zawsze podnoszona przez lewicę, z którą Kościół się nigdy nie dzielił poglądów ani nie współdziałał. Encyklika zmienia to podejście w duchu dialogu między wszystkimi aktorami sceny politycznej, nauki i społeczeństwa, przy czym zakłada, że ochrona środowiska nie może być jedynie sloganem redukcjonistycznym, a dialog nie może być sporadyczny. Nie chodzi też jedynie o prowadzenie międzydyscyplinarnych badań nad przyczynami kryzysu ekologicznego i społecznego. Trzeba mieć świadomość, że działania międzynarodowe i szczyty, które odbywają się od lat, w zasadzie nie mają żadnego praktycznego przełożenia. Papież nie popiera debaty dla debaty, informacji dla informacji czy krytyki dla krytyki. Zachęca, a wręcz wskazuje na obowiązek podejmowania realnych wspólnych działań,

naukowych, społecznych, religijnych, edukacyjnych na rzecz poprawy środowiska naturalnego. Encyklika jest tekstem o charakterze jak najbardziej praktycznym – ma motywować ludzi do zmiany własnego stylu życia, odejścia od konsumpcjonizmu i podejmowania dzieł praktycznych w kierunku ostrożnego rozwoju i troski o ekosystem.

Jedną z form tych działań jest opieka – słowo to pada w Encyklice ok. 70 razy – nad wspólnym domem, środowiskiem, ekosystemem świata, różnorodnością biologiczną, nad ubogimi braćmi, nad ludzkością. W tym kontekście Zakon Bonifratrów realizuje założenia Encykliki, przynajmniej na kanwie międzyludzkiej, należy więc wzmocnić jego aktywność w sferze ekologicznej.

Trzeci dzień obrad zakończyło wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, Pomocy Społecznej i Równości Hiszpanii, Mario Garcéz, który z przyczyn zawodowych nie mógł wziąć udziału z otwarciu kongresu. Uznał jednak to wydarzenie za zbyt ważne, by nie zaznaczyć na nim swojej obecności. W kilkuminutowym wystąpieniu, podkreślając wagę działań bonifratrów w zakresie polityki społecznej oraz ich inicjatywę w promowaniu bioetyki, wskazał na dwa problemy realne współczesnej Hiszpanii: wzrastającą liczbę osób starszych oraz wzrastającą liczbę osób z niepełnosprawnościami. Kwestia opieki i wsparcia dla tych osób nie może pozostawać jedynie w gestii organizacji charytatywnych. Rząd musi przyjąć w tym zakresie rozwiązania systemowe w duchu gościnności.

DZIEŃ IV

W ostatnim dniu obrad kongres powrócił do tematyki podjętej dnia pierwszego: misji bioetycznej zakonu w duchu gościnności, nie tylko wobec chorych, ale także biednych i społecznie wykluczonych. W panelu zatytułowanym: „Działania Zakonu Szpitalnego na rzecz bioetyki” brat José Maria Bernejo, z wykształcenia pielęgniarz, teolog, filozof, historyk średniowiecza, członek założyciel komitetu bioetycznego Kastylii i przewodniczący Generalnego Komitetu Bioetyki Zakonu Bonifratrów przedstawił struktury bioetyczne zakonu, w szczególności komitety bioetyki, które działają na różnych poziomach funkcjonowania zakonu: generalnym prowincjonalnych, regionalnych, lokalnych lub w pojedynczych dziełach zakonu (przykładowo komitety takie istnieją w prowincjach hiszpańskich, we Francji, Kolumbii, Austrii, Argentynie, Polsce, zaś w Afryce i Azji trwają prace nad utworzeniem takich komitetów).

Popierając jak najbardziej rozwój komitetów i zachęcając je do aktywności w działaniach bioetycznych i edukacji bioetycznej, brat Bernejo wypunktował również istniejące niedostatki, do których należą brak współpracy między różnymi komitetami, brak wymiany informacji między nimi, a także zakładanie ich jedynie w celu stworzenia poprawnej politycznie instytucji, bez rzeczywistej działalności. Bioetyka jest tak ważna w życiu zakonu, stanowi – jak to ujął dosłownie – filar, który dodaje splendoru jego charyzmatowi –tak, że jej głos musi być słyszalny. Za wzorcowe uznał umiejscowienie osoby odpowiedzialnej za bioetykę na poziomie zarządu prowincji, co ma miejsce np.: w Portugalii. Przyjęcie takiej struktury sprawia, że w zasadzie każda decyzja prowincji podlega ocenie bioetycznej i realizuje jej zasady.

Drugim mówcą panelu był brat Gian Carlo Lopic, kapłan, dentysta, teolog moralny, doktorant z teologii, członek komisji bioetycznych. Zaprezentował on dokumenty bioetyczne zakonu, a wśród nich „Kartę tożsamości”, „Sprzeciw sumienia” i protokół postępowania w sytuacjach przemocy zatytułowany „Opieka i ochrona w szpitalnictwie. Wskazówki dotyczące tworzenia zasad i procedur w zakresie ochrony i opieki nad dziećmi, dorosłymi specjalnej troski oraz osobami starszymi w ośrodkach i dziełach apostołskich św. Jana

Bożego)². Wszystkie te dokumenty są przejawem refleksji bioetycznej na rzecz integralnego wsparcia osoby będącej w potrzebie zgodnie z antropologią chrześcijańską.

Panel zakończył wykład br. José Luis Redrado Marchite, bonifraterskiego biskupa, teologa i filozofa zatytułowany: „Duszpasterstwo i bioetyka w zakonie we współpracy z instytucjami świeckimi i kościelnymi”. Przesłanie tego wykładu treściowo powracało do wystąpienia wstępnego generała brata Jesús Etayo Arrondo: misją zakonu jest szpitalnictwo w duchu dobrego samarytanina, na wzór Chrystusa i naśladowającego go św. Jana Bożego. W działalności praktycznej bracia i współpracownicy mają przekazywać wartości charyzmatyczne jak miłość i miłosierdzie wobec każdego bliźniego, pracowitość, sprawiedliwość, szczodrość zawodowa. To jest metoda ewangelizacji w stylu bonifratrów. Metoda tym ważniejsza wobec współczesnej technicyzacji medycyny, instrumentalizacji człowieka (jak to ujął dosłownie brat: „którego wyrzuca się po zużyciu”), kryzysu wartości i szerzącej się marginalizacji. Metoda tym ważniejsza, gdyż odpowiada realnym potrzebom chorych: jest upodmiotowieniu, zindywidualizowaniu jako jednostki o konkretnej biografii, wartościach i potrzebach, umiejscowieniu go w centrum działań wsparcia, objęcia go wsparciem holistycznym – nie tylko fizycznym, ale i relacyjnym, a także – a może przede wszystkim – duchowym. Chory potrzebuje ciepła, dotknięcia ręki drugiego człowieka, spojrzenia prosto w oczy, wysłuchania i tego w zakonie bonifratrów nigdy nie może zabraknąć. Taki charyzmat należy realizować i takiego charyzmatu należy uczyć. Im większy kryzys społeczny relacji międzyludzkich, tym większe są w tym zakresie obowiązki zakonu i jego dzieł.

Kongres zakończyło przemówienie arcybiskupa Vincenzo Paglia, przewodniczącego Papieskiej Rady do Spraw Rodziny i Papieskiej Akademii Życia, Wielkiego Kanclerza Papieskiego Instytutu Jana Pawła II Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, wykładowcy uniwersytetu w Rzymie, teologa, filozofa i pedagoga. Zaprezentował on działalność Papieskiej Akademii Życia wobec nowych wyzwań w bioetyce, takich jak technicyzacja nauki i medycyny, w tym też technicyzacja życia, a nawet ciała ludzkiego, rozwój sztucznej inteligencji, nowe formy ubóstwa. Akademia jako miejsce tworzenia nauki i edukacji przyjęła za cel głoszenie oficjalnej odpowiedzi Kościoła na te niebezpieczne zjawiska współczesnego świata, odpowiedzi kierowanej imperatywem etyki chrześcijańskiej, podkreślającej znaczenie relacji międzyludzkich i solidarności społecznej wobec wszystkich potrzebujących. Głos Akademii jest silny, zaangażowany i aktywny w debacie bioetycznej i musi taki pozostać dla dobra każdego indywidualnego człowieka i wszystkich społeczeństw. Jest to misja, która podobnie jak misja bonifratrów, będzie trwać w nieskończoność, choć na poziomie refleksji etycznej nie praktycznych działań. Jednak to właśnie połączenie obu tych poziomów jest niezbędne.

W tym bogactwie tematów – od chorób, przez ubóstwo różnego rodzaju, po ekonomię i ochronę środowiska, znalazło się też miejsce na rozmowy w grupach językowych, w czasie, których można było przedyskutować trudne zagadnienia będące przedmiotem wykładów i odnieść je do rzeczywistości lokalnej, a także na wymianę poglądów i doświadczeń z innymi uczestnikami kongresu, nie tylko podczas przerw, ale w czasie sesji posterowej i ponad 30 krótkich prezentacji na tematy dowolne. Znalazł się też czas na kulturę – zwiedzanie pałacu Filipa II, koncert organowy, koncert senegalskiego lutnisty, czy pokaz flamenco, co pozwoliło przy tak intensywnej pracy intelektualnej zadbać o kondycje duchową uczestników zgodnie z holistycznym projektem opieki, promowanym przez zakon. Ważnym punktem każdego dnia były podsumowania prezentowane przez dziennikarza Fernando Ónega, które pozwalały na zreasumowanie całej dyskusji językiem prostym, a precyzyjnym. Niewątpliwie – i było to wyraźnie widać w jego podsumowaniach – w centrum rozważań kongresu stał człowiek i jego

² Wszystkie te dokumenty są dostępne w języku polskim na stronach kurii generalnej zakonu oraz prowincji polskiej.

godność, a wręcz obowiązek jej poszanowania w każdej sytuacji, obowiązek wspierania w każdej trudności i każdej biedzie, obowiązek zmiany świata w relacjach indywidualnych i globalnych dla jego holistycznie ujętego dobra, obowiązek gościnności zgodnie z zasadami etyki, sprawiedliwie wobec każdej osoby ludzkiej w imię miłości bliźniego.

Udział w kongresie był wielkim przeżyciem duchowym dla całej polskiej delegacji. Pokazał zarówno wspólność, jak i różnorodność problemów bioetycznych, z którymi borykają się poszczególne prowincje. Młodemu polskiemu Komitetowi Bioetyki pozwolił zapoznać się z dorobkiem dłużej działających komitetów oraz poznać ich przedstawicieli, co miejmy nadzieję zwiększy wymianę informacji, o którą zabiegał brat Bernejo. Przede wszystkim kongres pokazał jednak, że dobro człowieka leży na sercach wielu tysięcy osób, które dążą do jego osiągnięcia dzień po dniu, niezależnie od problemów praktycznych, często dramatycznych (jak epidemia Ebola) i dylematów bioetycznych wymagających odważnych decyzji i wyborów na granicy życia i śmierci. Liczną obecnością na kongresie oraz ponad tysięczną ilością wejść na stronę jego transmisji na żywo³ wspólnota bonifraterska dowiodła swojej dojrzałości bioetycznej, świadomości powagi tego zagadnienia, gotowości do edukacji oraz odnowy i wzrastania w duchu charyzmatu św. Jana Bożego.

Kongres został zamknięty przemówieniami brata José Maria Bernejo, arcybiskupa Carlos Osoro Sierra i generała brata Jesús Etayo Arrondo. Główne przesłanie kongresu wyraził brat Bernejo: „Idźcie i głosicie bioetykę w imieniu Kościoła, zgodnie z wartościami Ewangelii”.

„**KONIEC** – na niebie gwiazda zaczyna błyszczeć dla każdego. Wszyscy mamy różne zdolności i wszyscy mamy serce. Wszyscy jesteśmy sprawni/zdolni – obdarzeni duszą” (Capaces con alma, Able with a soul).

Spisala

Dr Małgorzata Szeroczyńska

³ Transmisję video z całości kongresu można obejrzeć na stronie:
https://www.youtube.com/channel/UCReEHxf_aA-M9-SUbrjXc_Q